PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran". i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

REDAKCYA: ul. Sokoła 4. I. p. P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 12 a 1 w poł. Rękopisów nie zwraca się. — Telefon redakcyjny Nr. 15.
BIURA ADMINISTRACYI: ul. Sokoła 4. parter, otwarte od godziny 6-tej rano do godziny 7-mej wieczór. — Telefon administracyjny Nr. 291.

Nr. 6341. Lwów, środa 5. Kwietnia 1922. Rok XIII

„Sytuacya na Węgrzech nie ulegnie zmianie".
Rząd węg. ogłosił żałobę narodową.

Między: pragnę a muszę.
O powszechnem rozbrojeniu i o Polsce zbrojnej
—o—

Lwów, 4 kwietnia.

Hasła, wznowione w Waszyngtonie, przeszedłszy Europę wzdłuż i wszerz, nie ominęły i Polski. Idea powszechnego rozbrojenia i związana z nią ulga w ciężarach publicznych, odbudowa gospodarcza, rzucenie miliardów, oszczędzonych na zbrojeniach, w cele produktywne, bogacące, — to myśl, która może bardziej niż gdziekolwiek indziej uśmiecha się społeczeństwu polskiemu. Wszak ono na własnej skórze odczuwa ujmujące skutki zbrojnego pogotowia. Ono widzi warsztaty pracy w zastoju, bo brak środków na uruchomienie ich. I ono z uniesieniem przyklasnęłoby ograniczeniom w stanie liczebnym armii, w zakupach materyałów, — gdyby...

Gdyby ograniczenia te okazały się dopuszczalnemi z punktu widzenia bytu i bezpieczeństwa państwa.

To jest szkopuł nie tylko w Polsce paraliżujący najlepsze intencye. Jeśli bowiem podzieli się świat na zwycięskich i zwyciężonych, na utrzymujących zdobyty stan posiadania i nie dążących do odszkodowania utraconego, —wówczas okaże się, że idea rozbrojenia **jako zasada** przyjęta została w obozie pierwszym jako **recepta praktyczna** — podana w wątpliwość. Równocześnie obóz drugi **odrzuca rozbrojenie w teoryi i w praktyce,** jawnie i konspiracyjnie.

Idei rozbrojenia przeciwstawia się idea odwetu.

Takim tragicznym rozłamem między „pragnę" a „muszę" przejęte jest oświadczenie gen. Sikorskiego, głośne w prasie niemieckiej, jako wyraz rzekomego militaryzmu polskiego. I zdaje się, że niema Polaka — nawet wśród zwolenników braterstwa ludów, wśród pacyfistów i antymilitarystów — któryby nie zrozumiał, **że dzisiejsze położenie Polski nie da się żadną miarą nagiąć do najwznioślejszych zresztą doktryn dobrowolnego rozbrojenia się.** Że krok taki byłby

samobójstwem,

popełnionem z pełnią premedytacyi.

Istota sytuacyi państwa, wciśniętego klinem, między Niemcy, dyszące rewanżem, a Rosyą nieobliczalną i nieprzebraną w siłach, państwa, które go rdzenne i kresowe terytorya są równocześnie objektem sąsiedzkich chciwych aspiracyi — nie

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Sytuacya polit. na Węgrzech nie ulegnie żadnej zmianie.
—o—

Budapeszt, 4. kwietnia.

(Telef.) (G). Przedstawiciele mocarstw koalicyi zwrócili się do rządu węgierskiego z zapytaniem, czy śmierć Karola Habsburga wpłynie na sytuacyę polityczną na Węgrzech. Imieniem rządu oświadczył premier Bethlen, że wskutek śmierci b. ces. Karola

sytuacya polityczna na Węgrzech nie ulegnie najmniejszej zmianie.

Rząd węgierski stoi niewzruszenie przy akcie detronizacyi i posiada dość siły, żeby zdusić w zarodku wszystkie zakusy, sprzeczne z jego stanowiskiem w tej mierze.

Rząd węg. ogłosił żałobę narodową.
—o—

Budapeszt, 4 kwietnia.

(Telef.) (G) Całe miasto pogrążone jest w żałobie. Dzienniki wychodzą w czarnych obwódkach. Ze wszystkich budynków rządowych i prywatnych

powiewają chorągwie żałobne.

Ruch na ulicach miasta zamiera już o godz. 8 w. W kawiarniach i miejscach zebrań, na koncertach przerywają wcześnie zgromadzenia. Odwołano także wszelkie zgromadzenia polityczne.

Rząd ogłosił żałobę narodową,

która ma trwać do 18 kwietnia br. Wesele córki Horthy'ego, które się miało odbyć w niedzielę, zostało odłożone do ustania żałoby.

„OTTO — JEDYNYM PRAWOWITYM DZIEDZICEM WĘGIER".

Budapeszt, 4 kwietnia.

(Telef.) (G) Prymas węgierski ks. kard. Csernoch oświadczył dziennikarzom, że zdaniem jego

tron węgierski powinien przypaść Ottonowi,

gdyż on jest obecnie jedynym prawowitym królem Węgier.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 4 kwietnia.

Tendencya chwiejno- n żkowa. Ob ót średni.

Dolary amerykańskie 3780—3790, jedynki i dwójki 3680—3690, dolary kanadyjskie 3550—3560, 1-ki i dwójki 3450 — 3460, marki niemieckie 12 65—12 75, setki 12 40—12 60 drobne 12 00—12·20, leje 28·50—29 00. drobne 27·50—28·00, czeskie korony 72·00—72·50 drobne 70·00. do 72·00, austryackie tysiączki nowszej emisyi 950 — 960, starszej emisyi 2200—2300, setki nowszej emisyi 90·00 — 95·00, star. emisyi 210·00 — 220·00, 50-koronówki 42·00—125·00, 20-koronówki 18·00—40·00, 10-koron. 10·00 — 21·00, 1-ki i 2-ki 0·80—1·00 f., ruble 5-setki 1·65 2·10, setki 2·80—3·20, 25-rublówki 1·60—2 00. 10-rubl. 1·50—1·60, reszta drobnych od 00 80—1·10, dumskie tysiączki 35·00—45·00, dumskie 250 rb. 20·00—40·00. kerbowańce 1·1 —2·50 hrywny 4·00—7 00 franki franc. 315—335 funty szterl. 16200—16500. franki szwajcarskie 750—780.

Złoto: 20-kor. 14500—14550, 20-frankówki 1430 —14350, 20-markówki 14800—1500 , funty szterlingi 14500 — 1452 , 10-rublówki 1900 —19 05 dolary 3680—370 .

Srebro: Korony austr. 228—232 5-koronówki 1200—1210, floreny 600—620, ruble 1080 — 1100 kopiejki 4 60—4 80, dolary amerykańskie 2900—295 , półówki i ćwiartki 275 —2760, dolary kanad. 2550—2580, drobne 2400—42 le 215 220

wymaga bliższego omawiania. **Przesłanka, na któ rej opiera się niemożność rozbrojenia Polski, jest przesłanką oczywistą.**

W uwzględnieniu tych wyjątkowych stosunków przyjąć należy, że **urzeczywistnieniem idei rozbrojenia ze strony Polski będzie ograniczenie sił zbrojnych do koniecznego dla celów obronnych minimum.** Oświadczenie gen. Sikorskiego stwierdza, że

minimum to już zostało osiągnięte.

A zgodna wola narodu potrafi przeciwstawić się wszelkim próbom redukcyi sił poniżej tej miary. Próby takie, organizowane w państwie, były czynem antypaństwowym. Powstałe zaś za granicą — dowodzą planowanych zamachów na całość i suwerenność Rzeczypospolitej.

Nietkniętym pozostać musi

fundament, na którym dopiero budować można rozwój,

pomyślność i świetność. **Fundamentem tym jest armia.**

Jednolity front Polski, Małej Ententy i państw bałt. na konferencyi w Genui.

Minister Skirmunt w Paryżu.

Cele podróży i stanowisko Polski na konferencyi genueńskiej. — Wspólna akcya Francyi z Polską, małą ententą i krajami bałtyckimi. — Poszczególne układy Polski z krajami sąsiedniemi i pokojowy charakter tych sojuszów. — Głównym celem dojście do zgody powszechnej. — Jednolity front.

—o—

Lwów, 4. kwietnia.

Podróż polskiego ministra spraw zagranicznych Skirmunta do Paryża, krótko przed otwarciem konferencyi genueńskiej

obudziła wielkie zainteresowanie

nie tylko Francyi i Polski, lecz wszystkich mocarstw europejskich, które po raz pierwszy po wojnie zasiędą w Genui do wspólnych obrad nad zapewnieniem pokoju europejskiego. Zainteresowanie to jest tem łatwiej zrozumiałe, ile że od spoistości i siły bloku, jaki na konferencyi tej utworzy Francya, a grupującemi się dokoła niej Polską, małą ententą i krajami bałtyckimi, wobec obozu drugiego, na który złożą się Wielka Brytania, Włochy, Niemcy i Rosya — zależeć będą wyniki tej, ze wszystkich dotychczasowych najważniejszej międzynarodowej konferencyi.

O celach tej podróży, oraz o

stanowisku Polski na konferencyi genueńskiej

minister Skirmunt podał współpracownikowi paryskiego „Journal'u“ oświadczenie treści następującej:

Celem dojścia do skutecznej współpracy na przyszłej konferencyi, uważał minister za rzecz nieodzowną porozumieć się z kierownikiem rządu francuskiego, i poczynił już poprzednio wszelkie starania,

ażeby Polska nie znalazła się odosobnioną,

lecz wdrożyła razem z Francyą i państwami sąsiedniemi, złączonemi z nią wspólnością interesów, akcyę wspólną i ściśle określoną. Mocą sytuacyi geograficznej, Polska położona między Bałtykiem a Morzem Czarnem utrzymywać musi stosunki z jednej strony z grupą małej ententy, z drugiej strony ze związkiem krajów bałtyckich.

Zbliżenie się Polski do małej ententy przygotowane zostało sojuszem z Rumunią. Następnie przyszło do skutku porozumienie polityczne z Pragą, poczem po obradach w Bukareszcie, na konferencyi rzeczoznawców w Belgradzie doszli do zgody przedstawiciele Rumunii, Czechosłowacyi, Jugosławii i Polski.

Równolegle z tymi układami, nawiązane na konferencyi warszawskiej rokowania z krajami bałtyckimi doprowadziły również do porozumienia politycznego.

Minister Skirmunt kładzie nacisk na to, że **wszystkie te układy mają charakter wybitnie pokojowy**

i nie są skierowane przeciw żadnemu państwu.

Głównym postulatem polityki polskiej — jak zapewnia minister — jest **dojście do zgody powszechnej** i wspólnego opracowania na konferencyi genueńskiej programu politycznego i ekonomicznego, któryby ustalił napowrót równowagę naruszoną skutkiem wojny.

Stwierdził wkońcu minister Skirmunt, że **Polska, państwa bałtyckie i mała ententa stanowić będą front jednolity.**

Wielka część kwestyi uregulowaną już została między krajami tymi poprzednimi układami, co do innych, rozwiązanie nastąpi dzięki ścisłej i bez ustannej styczności, jaką kraje te zamierzają utrzymywać w przyszłości.

Sowiecka delegacya w Berlinie

stara się o wytworzenie wspólnej podstawy gospodarczej przy rokowaniach genueńskich.

Cziczerin odrzuca plan międzynarodowego syndykatu. — Projekt niemiecko-rosyjskiego układu handlowego.

—o—

Berlin, 3 kwietnia.

(PAT.) W. B. K. Rosyjska delegacya na konferencyę genueńską odbyła szereg konferencyi, chcąc się zoryentować

w stosunkach politycznych i gospodarczych w Niemczech

i omówić kwestye gospodarcze, dotyczące Rosyi. Komisarz ludowy dla handlu zagranicznego Krassin przedłoży rządowi niemieckiemu nową propozycyę co do omówienia pewnych kwestyi gospodarczych na wspólnej podstawie. Na posiedzeniu delegacyi

zdawał Radek sprawę o swoich rokowaniach w Niemczech.

Także przywódcy komunistycznej partyi niemieckiej referowali o stosunkach w partyi komunistycznej niemieckiej. Rakowski zdał sprawę z rokowań, jakie przeprowadził z okazyi zawarcia niemiecko-ukraińskiego układu handlowego. Po przybyciu Cziczerina i Litwinowa omawiano kwestye polityczne.

Hannower, 3 kwietnia.

(PAT.) Rosyjska delegacya do Genui poddała wczoraj dłuższej dyskusyi horoskopy politycznej konferencyi. Jak oświadczył Krassin, celem konferencyi jest wytworzenie

wspólnej podstawy gospodarczej przy rokowaniach genueńskich.

Cziczerin oświadczył przedstawicielowi prasy w Berlinie, że Rosya sowiecka

odrzuca plan międzynarodowego syndykatu

i bezwarunkowo przyjmie zagraniczną pomoc tylko na gruncie szczegółowych ofert.

Berlin, 3 kwietnia.

(PAT.) Według doniesień pism, przyjął wczoraj po południu kanclerz Rzeszy delegatów rosyjskich na konferencyę genueńską, mianowicie Cziczerina, Litwinowa i Joffego. Następnie delegaci rosyjscy byli przyjęci przez ministra spraw zagranicznych Rathenaua. Odwiedziny te dały sposobność do wypowiedzenia się o sprawach politycznych.

Mówiono również o projekcie niemiecko-rosyjskiego układu handlowego.

Żądania Rosyi sowieckiej w dziedzinie transportów morskich.

—o—

Warszawa, 3 kwietnia.

(AW.) W dziedzinie transportów morskich Rosya sowiecka ma postawić w Genui następujące żądania: 1) uznanie flagi handlowej sowietów. 2) swoboda żeglugi, 3) udostępnienie Rosyi wszystkich portów zagranicznych, 4) zwrócenie wszystkich rosyjskich okrętów za granicą, a w razie neutralizacyi Dardaneli

udział w kontroli międzynarodowej tej cieśniny.

KREDYTY STINNESA DLA RZĄDU SOWIECKIEGO.

Warszawa, 3 kwietnia.

(AW.) Prasa sowiecka donosi, iż na posiedzeniu rosyjsko-niemieckiego Tow. handlowego, zorganizowanego przez Stinnesa, uchwalono

udzielić rządowi sowieckiemu znacznych kredytów

niezależnie od kredytów rządu niemieckiego oraz uchwalonych na konferencyi genueńskiej. Kredyty udzielone będą za daniem przez rząd sowiecki realnych gwarancyi.

Zamordowanie senatora Nabokowa.

Miliukow uratowany poświęceniem przyjaciela. — Dwaj główni sprawcy czynu. — Ucieczka na Ukrainę i do Niemiec. — Za carską rodzinę i za Rosyę. — Policya poszukuje współwinnych. — Aresztowanie rosyjskich monarchistów. — Dobry połów dla złodziei kieszonkowych.

—o—

O znanym już z telegramów zamachu na byłego ministra rosyjskiego Miliukowa i zabiciu przyjaciela jego, senatora i publicysty Nabokowa, dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły:

Berlin, w kwietniu.

W powrocie z Paryża Miliukow wygłosił w sali Filharmonii w Berlinie odczyt o sytuacyi w Rosyi i perspektywach przyszłości.

W chwili gdy schodził z trybuny dwaj młodzi ludzie przyskoczyli do niego i strzelili z rewolwerów. Widząc to przyjaciel jego Naboków stanął przed nim i ochronił go ciałem swojem, sam jednak padł ugodzony śmiertelnie kulą. Prócz niego rannych jest jeszcze pięć osób. Mordercy usiłowali z trybuny wyjaśnić motywy czynu, zostali jednak ujęci przez policyę. Są to

dwaj byli oficerowie carscy Szabelski-Bork i Taborycki.

Szabelski jest synem zamożnego właściciela dóbr i służył wraz z przyjacielem swym Taboryckim w jednym z pułków kaukazkich. Po wybuchu rewolucyi obaj

udali się na Ukrainę,

skąd z niemieckimi żołnierzami

dostali się do Berlina,

a później do Monachium. Szabelski mianuje się literatem i jest rzekomo autorem kilku dzieł. Jako motyw czynu podają obaj sprawcy nienawiść przeciw przywódcy kadetów Miliukowowi, który zdaniem ich ponosi główną winę upadku Rosyi. Rzucili się też na niego z okrzykiem:

„Za rodzinę carską i za Rosyę!“

Głębokie ubolewanie wyraża Szabelski z powodu niewinnej śmierci redaktora Nabokowa, któremu nic nie mieli do zarzucenia.

Policyi nie udało się dotychczas wyśledzić współwinnych.

Aresztowany początkowo student Kujarowicz został wypuszczony

na wolność. Uważają jednak za rzecz pewną, że **Szabelski-Bork i Taborycki nie działali z własnej inicyatywy,**

i że tylko dostarczenie im znacznych środków pieniężnych umożliwiło im ostatnią podróż do Berlina.

W związku z tem zajściem zostali też

aresztowani rosyjscy monarchiści,

którzy w restauracyi „Rotes Haus“ odbywali zgromadzenie. Z 24 uczestników tylko 16 mieszka w Berlinie, reszta zaś przybyła na to zgromadzenie z Belgradu, Paryża, Wiesbadenu, Monachium

Reichenhallu. Okazało się jednakowoż, że nie mają oni z zamachem na Miliukowa nic wspólnego, należą bowiem do lewego skrzydła rosyjskich monarchistów i są zwolennikami monarchii konstytucyjnej.
Zostali też wkrótce wszyscy uwolnieni.

Prócz monarchistów znajdowali się na zgromadzeniu rosyjscy reprezentanci międzynarodowej

gildy kieszonkowych złodziei,

którzy wydatnie skorzystali z zamieszania powstałego z powodu wkroczenia policyi. Prócz licznych mniejszych operacyi, policya notuje poważną

stratę 300.000 marek niem.,

poniesioną przez pewnego rosyjskiego profesora.

* * *

Włodzimierz Dymitrjewicz Nabokow urodził się w r. 1870 w Petersburgu, jako syn ministra sprawiedliwości za Aleksandra II i III. Ukończywszy studya prawnicze poświęcił się karyerze urzędniczej, której kres położył głośny protest przeciw rzezi kiszyniewskiej, napisany przez Nabokowa i umieszczony w „Prawie". Wówczas zwrócił się Nabokow do polityki; był posłem pierwszej Dumy, a po jej rozwiązaniu redagował „Wiestnik narodnej swobody". — W wojnie brał udział jako oficer. — Szerszą działalność rozwinął w czasie rewolucyi, wszedłszy w skład Tymczasowego Rządu i obdarzony szerokiemi pełnomocnictwami. Z rządu ustąpił wraz z ustąpieniem Miliukowa.

Po przewrocie październikowym został Nabokow aresztowany przez bolszewików. Uciekłszy na Krym brał tam udział w ruchach antybolszewickich, aż podczas drugiej sowieckiej ofenzywy wyjechał za granicę.

W Londynie wydawał Nabokow z Miliukowem dziennik „Neu-Russia", a w 1920 r. przybył do Berlina.

† Karol I. i Karol IV.

Lwów, 4 kwietnia.

„Sic transit gloria mundi" —

rzuca się zwykle na pożegnanie potentatom, zdruzgotanym i zrzuconym w proch w walce ponad siły — z losem i aliansem sprzysiężonej przemocy.

Ale słów tych niepodobna wypowiedzieć nad wykreślonym z karty żyjących cesarzem i królem — na Maderze. W chwilach władzy nie był on solą ziemi. Nie był wielkim, gdy walczył, ani dostojnym, gdy uległ. I w tem — nie w upokorzeniu ludzkiem —

tkwi tragizm Karola.

Los, który kazał mu panować nad milionami, był to los zły i złośliwy. Ubrał w purpurę monarszą człowieka, który za nią nie tęsknił. Kazał mu dźwigać ciężar ponad siły. A już summum bezlitości tkwi w warunkach chwili, współczesnej tym zadaniom.

Boć — aby utrzymać w kupie rozlatujące się imperyum, aby sprostać naporowi pierścienia wrogów, aby wygrać, lub bodaj przegrać — z chwałą — na to

trzeba było kogoś innej miary.

Nie miary przeciętnego Habsburga, rządzącego swem „divide et impera", swem „tu Austria felix nube", swem kunktowaniem, swą starą, chytrą, lecz wyjałowioną z twórczych gestów dyplomacyą.

Jak liść bezwładny gnał Karol

w otchłań, wciągnięty wirem wypadków i ludzi. Jak liść.

A gdy próbował się oprzeć kresowi, który na długo przed katastrofą przewidywał, czynił to tak, jak rządził: półśrodkami, prowizoryami, nieśmiałem, ukradkowem, niedociągniętem posunięciem.

Był nie cesarzem, lecz cieniem innego cesarza i jego żelaznych ludzi. Satelitą Wilhelma. Bezwolnem narzędziem dworskiej kamaryli.

Bunt, jaki czasem zrywał się w piersi, opiętej mundurem naczelnego wodza sił zbrojnych monarchii, był nie buntem męskim, lecz wysiłkiem, wykonanym skrycie, w tajemnicy przed groźnym kuzynem, chyba bez nadziei zwycięstwa. Odruchowem szarpnięciem się tonącego. Wszystkie te listy i memoryały i sekretne zlecenie, słane do Francyi za pośrednictwem Sykstusa Parma-Bourbon, za plecami sprzymierzeńca — są fatalnem świadectwem gry,

z którą nie do twarzy imperatorowi. Choćby uwierzyć, że motorem działania było pragnienie położenia kresu przelewowi krwi.

A gdy zabrakło złowieszczego oparcia, jakiego użyczył dzisiejszy więzień z Amerongen, znalazł się sternik inny i uchwycił ster nawy monarszej — bez masztów i żagli, odartej z przepychu i potęgi. Człowiekiem tym o wielkiej ambicyi i wielkim uporze, ofiarnym i oddanym własnej fikcyi była Zyta. Ale i jej wysiłek

nie uczynił z króla Węgier — bohatera.

Natomiast zawiódł go na samotną wyspę, wśród oceanu. Tam skończyło się wszystko. Europa trapiona widmem wichrzyciela i awanturniczego spadkobiercy habsburskich tradycyi — odetchnęła.

Ku pociesze nieutulonych Węgier pozostało siedmioro dzieci i ósme w drodze. Nie jest to zresztą żałoba po Karolu, jako człowieku wielkich darów. To smutek po stracie króla, symbolizującego nadzieje odrodzenia i zjednoczenia Węgier rozdartych.

* * *

B. cesarz Karol urodził się 17. sierpnia 1887 na zamku Persenburg, jako syn arc. Ottona. Gimnazyum ukończył w Wiedniu, uniwersytet w Pradze. Służbę wojskową rozpoczął jako podporucznik w 1 p. ułanów. W r. 1911 ożenił się z młodszą o 5 lat Zytą ks. Parma-Bourbon. Najstarszem z 7 dzieci jest 10 lat liczący Franciszek Józef Otto, upatrywany przez węgierskich legitymistów na prawowitego następcę tronu.

W czasie wojny dowodził b. cesarz dywizyą, potem korpusem w Karpatach, a na wiosnę 1916 armią z płd. Tyrolu. Dzień 21. listopada 1916 przyniósł mu koronę i naczelne dowództwo. 11. listopad 1918 — abdykacyę.

Pokutujący duch Habsburgów.

Le roi est mort — vive le roi!

Minister spraw wewnętrznych ogłasza narodową żałobę. — Min. spraw zagran. stoi na stanowisku detronizacyi. — O czem powinna pamiętać Zyta? — Biedny młody człowiek.

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) W. B. K. Na konferencyi legitymistów przyjęto rezolucyę stwierdzającą, że najstarszy syn b. cesarza Karola Otto

winien być uważany za króla węgierskiego.

W okresie nieletności obronę praw i interesów króla Ottona sprawować będzie królowa wdowa. Rezolucya domaga się wkońcu, aby zwłoki Karola zostały pochowane na Węgrzech, zaś królowa wdowa aby otrzymała pozwolenie na pobyt na terytoryum Węgier.

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) WBK. Stanowisko rządu węgierskiego w kwestyi królewskiej nie zmieniło się z powodu śmierci Karola IV. Podstawa prawna, określona art. 47 ustawy z r. 1921, a

proklamująca utratę tronu dynastyi Habsburskiej, nie może być porzucona.

Ponadto istnieje wiążące przyrzeczenie rządu węgierskiego, uczynione ententcie w związku z detronizacyą, mianowicie, że rząd

pozytywnem i ostatecznem rozwiązaniem kwestyi królewskiej

wchodzi w kontakt z mocarstwami koalicyi.

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) Kierownicy tutejszych misyi zagrani-

JÓZEF RENAUD. 23

ŻYWA SZPILKA.

Tłómaczyła z francuskiego dr. F. Nossig.

(Ciąg dalszy).

Został więc przyjęty z nadzwyczajną uprzejmością przez Larribe'a, inspektora, któremu powierzono sprawę „Żywej szpilki". Mały, nerwowy człowieczek, który z powodu swej spiczastej twarzy, małych, żywych oczek, szarych włosów i dziwacznych, szybkich ruchów przezwany był „szczurem", słynął z wytrwałości i sprytu.

— A więc, panie Rozes, zabrał się i pan do „żywej szpilki!" Życzę panu szczęścia! Co do nas — puściliśmy ją w trąbę i bez żalu... całe nasze polowanie na nic się nie przydało. Nikt mi tego nie wyperswaduje, że jakaś niewiasta, która dobierała się do skóry Oskara Heckey'a zahypnotyzowała świadków... Bo posłuchaj pan: w całej tej aferze jedna rzecz tylko jest pewna: dziennikarz został zabity. A zatem był ktoś z nim w pokoju. Goście zaś obecni tego wieczora zapewniają, że nie było nikogo. A zatem — zostali zahypnotyzowani, zamagnetyzowani, zaspirytyzowani. Jak? Tego nie wiem. Ale pan, będąc znawcą w tych rzeczach, wykryje to!

— Kochany panie Larribe, pańska hypoteza przypisuje hypnotyzmowi władzę, której on nigdy nie posiadał. Na tem przyjęciu byli obecni przeważnie ludzie starsi, głębokiej wiedzy i doświadczenia, którzy nie tak łatwo daliby się oszukać. Znam wszystkie ich zeznania, są one dokładnem odbiciem wszystkiego, co się działo od chwili wejścia Heckey'a do owego pokoju, aż do skonstatowania jego śmierci. Niema między niemi żadnych prawie sprzeczności. Zbadałem cały pokój, przesłuchałem sąsiadów. Wiem wszystko tak dokładnie, jak gdybym był obecny na wieczorze... Otóż zapewniam pana, że rzeczy odbyłyby się zupełnie inaczej, gdyby zaszła była suggestya zbiorowa... **Uważam za rzecz dowiedzioną i absolutnie pewną, że ofiara znajdowała się sama w pokoju.**

— Ależ na miłość boską, panie Rozes, to obala jedyny fakt pewny w tej całej sprawie. Czy Heckey został w tym pokoju zabity, czy nie? — Został zabity! A zatem nie był tam sam!

— Był absolutnie sam... I zdaje mi się, że wiem, jak ta „żywa szpilka" dostała się do jego karku...

Larribe podskoczył w fotelu; chwycił Rozesa za klapę zarzutki. Zdziwienie malowało się w jego oczach.

— Więc — znalazł pan...?

— Odgadłem tylko sposób, którego użyto...

— A mianowicie?

— Wyłożę panu za kilka dni moją teoryę... Muszę jeszcze sprawdzić kilka punktów.

— Panie Rozes, powiedz mi pan już dziś! Tylko mnie! Przysięgam panu, że ani pisnę przed nikim...

— Za kilka dni!... W najbliższą niedzielę!

— Panie Rozes, założę się z panem o obiad w pierwszorzędnej restauracyi, że w najbliższą niedzielę powie mi pan, że był pan na fałszywym tropie. Stoi zakład?

— Stoi! Z całą przyjemnością! A teraz chciałbym prosić pana o małą usługę.

— Proszę bardzo, o co idzie?

— Czy mógłbym obejrzeć przedmioty, które Heckey miał przy sobie owego wieczora?

— Oczywiście. Każę je przynieść z kancelaryi.

(C. d. n.)

cznych odwiedzili w ciągu dnia wczorajszego ministra spraw zagranicznych celem poinformowania się o położeniu wewnętrzno-politycznem Węgier, spowodowanem śmiercią b. króla Karola. Minister spraw zagranicznych hr. Banffy oświadczył, że wydarzenie to

nie oznacza żadnej zmiany ani w wewnętrznej, ani w zewnętrznej polityce Węgier.

Rząd stoi na stanowisku ustawy detronizacyi z r. 1921, oraz prawnopaństwowych konsekwencyi z tej ustawy wynikających.

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) WBK. Prokuratorya skonfiskowała te pisma, które ogłosiły proklamacyę legitymistów w sprawie obwołania Ottona królem Węgier i wdrożyła przeciw autorom proklamacyj postępowanie karne.

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) WBK. Jak donosi „Pester Lloyd", oświadczył hr. Bethlen, że po śmierci Karola można się spodziewać zmniejszenia dotychczasowych tarć politycznych na Węgrzech, ponieważ najważniejszy powód konfliktu, tj. osoba b. króla Karola nie istnieje. Przywódca partyi chrześcijańsko-narodowej Aleksander Ernest oświadczył, że dążeniem każdego Węgra, wiernego dynastyi królewskiej powinno być,

aby syn zmarłego jak najprędzej powrócił na Węgry i tam się mógł wychowywać.

Stefan Friedrich jest zdania, że syn Karola Otto jest w obecnej chwili wedle praw sukcesyjnych **królem węgierskim.**

Budapeszt, 3 kwietnia.

(PAT.) WBK. Minister spraw wewnętrznych zarządził do 18 kwietnia

żałobę narodową,

zakazując do tego czasu odbywania wszelkiego rodzaju zabaw i zgromadzeń ludowych.

Londyn, 3 kwietnia.

(PAT.) Reuter. „Times" omawiając sprawę ewentualnego następcy zmarłego Karola, wyraża nadzieję, że zarówno była królowa Zyta, jak i jej zwolennicy zdadzą sobie dokładnie sprawę, że **żadna próba powołania na tron któregokolwiek z członków domu Habsburgów nie powiedzie się.**

Paryż, 3 kwietnia.

(PAT.) Havas. Zdaniem „Eclair" spodziewać się należy, że śmierć byłego króla Karola skłoni **konferencyę ambasadorów do powzięcia decyzyi w sprawie jego syna Ottona.**

Praga, 3. kwietnia.

(W. B. K.) (PAT). Niebezpieczeństwo powrotu Habsburgów na tron węgierski nie zostało — zdaniem prasy czeskiej — usunięte mimo śmierci Karola.

„Narodni Listy" piszą: Dzięki temu, że swego czasu Wszechniemcy i Węgrzy przeszkodzili koronacyi Karola w Pradze, uniknął naród czeski niebezpieczeństwa powrotu Habsburgów na tron czeski. Śmierć Karola jest ciężkim ciosem dla węgierskich monarchistów, którzy widzieli w jego osobie

symbol węgierskiej integralności państwowej.

„Czechosłoweńska Republika" podkreśla, że Czesi są zawsze zdecydowani nie dopuścić na tron węgierski Habsburgów.

„Prowo Lidu" sądzi, że niebezpieczeństwo monarchistyczne zniknęło

tylko częściowo.

Dzięki swej niedemokratycznej umysłowości — pisze dziennik — będą przedstawiciele narodu usiłowali łączyć swoje

iluzye monarchistyczne z inną osobą

Prasa niemiecka w Czechach wskazuje na brak samodzielności zmarłego.

Z DNIA.

Lepsze czasy.

Lwów, 4 kwietnia.

Więc przecie uzyskaliśmy kredyt w Anglii, we Francyi i w Belgii! Więc przecie te, tak wybitnie finansowe państwa, nie boją się już postawić coś niecoś na nas!

Więc przecie — rok mieliśmy względnie syty, a niema przyczyny twierdzić, że następny musi być gorszy. I nie „rozlecieliśmy się", i mamy część Górnego Śląska i polską Litwę i nadzieję doprowadzenia do porządku finansów — daninę faktycznie zapłacono bez większego trudu — i mamy spokój wewnętrzny i z sąsiadami i mamy już jakie takie umowy, jakie takie stosunki.

Dzięki czemu?

Przedewszystkiem — dzięki pracy. Kraj pracuje, może mniej tworzy, ale dużo wytwarza, a skutki tego są zawsze widoczne i z tem świat się liczy. Jak człowiek tak i naród, jeśli pracuje, nie jest nigdy w beznadziejnem położeniu. Może mu być czasem ciężej, ale beznadziejny może być tylko wówczas, jeśli traci wiarę w siebie, jeśli jest chory. Kto pracuje, ten stwarza wartości.

Że tak będzie, z góry było do przewidzenia. Nie można powiedzieć, abyśmy byli wzorem pracowitości, pracujemy może zbyt nerwowo, improwizujemy nieraz, brak nam czasem systemu (zamało myślimy, nie mamy własnej szkoły filozoficznej), ale za to mamy czasem jasnowidzenia a czesto temperament, który pozwala na szalone tempo pracy. Może skutkiem tego używamy do pracy więcej sił, niż inni i robimy przytem zadużo hałasu — niemniej pracujemy twórczo. Będąc ludźmi „nastrojowymi", pracowalibyśmy z pewnością znacznie lepiej, gdyby nas nie „peszono". Kto „peszył?" Często sąsiedzi — częściej swoi niepotrzebnym krzykiem, alarmami, awanturami i rozgardyaszem warcholstwa.

Nie dostaliśmy bynajmniej wszystkiego, do czego mamy prawo, a to, co mamy, jeszcze chcą nam kwestyonować. Ale dano nam rzecz najważniejszą: Możliwość pokazania tego, co potrafimy. Jak długo popisywaliśmy się szczególną skłonnością do procesów, nie szło nam, z chwilą, gdy na pierwszy plan wystąpiła praca —położenie zaczyna się poprawiać.

Nie wszyscy odnoszą się do nas z ufnością — i mają słuszność, ponieważ nas nie znają. Dlaczego? „Bo tak". Jedyna realna odpowiedź. Ale tych innych, z którymi razem wyruszyliśmy ze startu, też nie znają. Kto wie co w Europie o Czechach? Wiedzą ci, którzy znają Massaryka i Benesza. Dlaczegoż tedy oni mieliby się cieszyć większem zaufaniem od nas? Któż powiedział, że pracując, nie dowiedziemy światu najlepiej, iż istotnie należy nam się to, do czego praw dziś nam odmówiono?

Cała środkowo-wschodnia Europa staje dziś do wielkiego wyścigu pracy. Przed niektórymi rywalami mamy nawet „for". Łudzi się, kto myśli, że Rosya już się uspokoiła, że nie czekają jej nowe wojny domowe, powstania, rewolucye i kontrrewolucye. Przecenia potęgę Niemiec, kto zapomina o odszkodowaniach, jakie Niemcy muszą płacić, o stratach, jakie ponieśli. Nasze szanse nie są bynajmniej złe, siedzimy na bardzo bogatym i nie małym szmacie ziemi i jeśli będziemy pracowali wciąż, niezmordowanie i niestrudzenie, przed żadną pracą się nie cofając, przyszłość — jeśli nie przed nami — przed naszemi dziećmi!

Tak więc dożyliśmy wiosny, która mimo wciąż powracających śniegów i wichur, jest nai niemałym szmacie ziemi i jeśli będziemy pracocujemy. Jużci, że teraz wzmocni się w nas i wiara w siebie, a z tą jeszcze intenzywniej i bardziej twórczo pracować będziemy.

I tak zwolna pójdziemy ku promienistemu latu i ku bogatej w plony złotej jesieni.

Ters.

Jak trzy międzynarodówki dochodzą do zgody.

Vandervelde przeciw Radkowi.

„Należy zmusić konferencyę genueńską do zajęcia się sprawami robotniczemi". — Bilans z ostatnich ośmiu lat.

Warszawa, 4 kwietnia.

(Telef.) (m) W Berlinie toczą się obecnie **narady przedstawicieli 3. międzynarodówki.**

Z ramienia Rosyi oprócz mienszewików biorą udział także komuniści, a mianowicie **Radek**, **Bucharyn i Martow**, z ramienia Francyi **Paul Faure**, z ramienia Anglii **Macdonald** i z ramienia Austryi **Adler i Bauer**, z ramienia Czechosłowacyi **Smeral**, z ramienia Belgii **Vandervelde i Huymans**. Między Vanderveldem i Radkiem przyszło do scysyi. Vandervelde oświadczył, że

unieważnienie traktatu wersalskiego

i zniesienie odszkodowań wojennych byłoby wprawdzie korzystne dla robotników niemieckich i Stinnesa, ale odbiłoby się

ujemnie na robotnikach belgijskich i francuskich.

Uznanie rosyjskiego, rządu byłoby możliwe, gdyby Rosya uznała

zupełną niezawisłość republik

z nią połączonych, a mianowicie Ukrainy, Armenii i Gruzyi. Ponadto więzienia sowieckie są w dalszym ciągu

przepełnione socyalistami.

Na to odparł Radek, że królewsko-belgijski minister Vandervelde nie ma posłuchu w masach bolszewickich, ponieważ

przyczynił się do powstania całego stosu trupów.

Berlin, 3. kwietnia.

(PAT). (Wolff). Na konferencyi komitetów wykonawczych trzech międzynarodówek socyalistycznych,

odczytała imieniem delegacyi trzeciej międzynarodówki

Klara Zetkin oświadczenie, wedle którego trzecia międzynarodówka uważa za pilny postulat bieżącej chwili

osiągnięcie jednolitego frontu proletaryatu,

ponieważ burżuazya pragnie splądrować Niemcy reparacyami, podbić Rosyę gospodarczo i wogóle zwalić wszystkie ciężary wojenne na robotników wszystkich krajów. Z tego powodu wszyscy socyaliści całego świata muszą odbyć konferencyę nie później, jak w czasie konferencyi genueńskiej, aby konferencyę genueńską zmusić

do zajęcia się naglącemi sprawami robotniczemi.

Belgijski socyalista Vandervelde, jako przewodniczący wykonawczego komitetu drugiej międzynarodówki oświadczył, że kwestya, kiedy będzie można pracować wspólnie z trzecią międzynarodówką, zależy od tego, czy będzie mogło być z góry zagwarantowane przywrócenie wzajemnego porozumienia i szczerego zaufania. Bolszewicy muszą wyraźnie oświadczyć

czy im zależy na jedności międzynarodowego ruchu robotniczego.

Radek odpowiadając na mowę Vanderveldego oświadczył, że bolszewicy nie mają do Vanderveldego najmniejszego zaufania. Gdyby Vandervelde chciał zestawić

bilans działalności za ostatnich 8 lat,

to komuniści są do tego gotowi. Warunki Vanderveldego nazwał Radek pospolitą próbą terroryzowania.

Wśród wielkiego wzburzenia

odroczono obrady do poniedziałku.

Za najpiękniejsze chwile w życiu

dziękuje p. Irena Trapszo.

—oo—

Lwów, 4 kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Korzystając z uprzejmości Wielce Szanownej Redakcyi, pragnę na łamach tego poczytnego i gościnnego pisma złożyć publiczne podziękowanie wszystkim tym, którym zawdzięczam najpiękniejsze chwile mego życia — to jest te — które upajały mnie i serce moje radością przepełniały, w dniu jubileuszu mej 35-cioletniej pracy.

A więc, dziękuje Świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa za olbrzymich rozmiarów kosz kwiatów i Świetnej Komisyi teatralnej

za dar honorowy w postaci całego dochodu z przedstawienia jubileuszowego

oraz za wspaniałe kwiaty, a zwłaszcza za przepiękne i wielce zaszczytne pismo wystosowane do mnie przez JWPana Prezydenta dra Marcelego Chlamtacza, które będzie mi nader cenną i miłą pamiątką, całej Dyrekcyi z Wielce Szanownym Dyrektorem Ludwikiem Czarnowskim na czele za wspaniałe urządzenie mego jubileuszu, którego był głównym inicyatorem, jak również za Jego piękną mowę i wieniec, złożony mi imieniem Dyrekcyi Teatrów miejskich, Wielce Szanownemu generalnemu Sekretarzowi Teatrów Arturowi Schröderowi, za specyalnie wydany mimo wielkich trudności, numer „Życia teatralnego“, wypełniony nader pochlebnymi artykułami o mnie, a skreślonymi tak świetnem piórem jak: ogólnie cenionego i Kochanego poety Kornela Makuszyńskiego, znanego zaszczytnie dra Jerzego Kollera i głównego redaktora tegoż pisma Artura Schrödera — Tym wszystkim wyrażam serdeczne dzięki.

Gorące też podziękowanie pośpieszam złożyć Wielce Szanownym Delegatom **Teatru Ukraińskiego: znakomitej artystce i dyrektorowej tegoż teatru JWPani Stadnikowej i wielkiemu artyście i reżyserowi JWPanu Zacharowowi,**

którzy wzruszyli mnie do łez swem pięknem wystąpieniem w czasie mego uroczystego święta. Ten serdeczny Ich odruch pozostanie na zawsze w mej wdzięcznej pamięci, a ofiarowany mi przez Nich artystycznej roboty srebrny wieniec, przyjęłam rozrzewnionem bratniem sercem i zachowam go między najmilszemi pamiątkami. Za tę przemiłą chwilę, odczutą radośnie przez wszystkich, Cześć Im.

A także potrzebą mego serca jest chęć dziękowania wszystkim przezacnym delegacyom, jakie zaszczyciły mnie swoją obecnością i pięknem przemówieniem, a więc: Wielce Szanownemu Redaktorowi dr. Jampolskiemu, który raczył przemawiać imieniem prasy, Wielce Szan. Panu Frączkowskiemu, sympatycznemu Koledze, przemawiającemu jako Dyrektor szkoły dramatycznej w jej imieniu, Wielce Szanownemu Koledze Okońskiemu, który wręczając mi laurowy wieniec przemówił serdecznemi słowy w imieniu Związku Artystów, Kochanemu Koledze i Reżyserowi K. Okornickiemu za ciepłe, chwytające za serce przemówienie — w imieniu całego zespołu teatralnego — tak bardzo mi miłego, a który obdarzył mnie

okazałym srebrnym wieńcem i ślicznie malowanym

przez Wielce zasłużonego malarza Rybkowskiego, adresem z podpisami Drogich moich Koleżanek i Kolegów — wszystkich trzech działów, jak również przepięknie malowanym przez tegoż malarza drugim adresem,

wypełnionym podpisami niemal wszystkich miłujących sztukę Zacnych i wybitnych Lwowian.

Dalej dziękuję miłej delegacyi zaszczytnie znanej szkoły śpiewu JWPani Frankowskiej za śliczny bukiet i artystycznie malowaną poduszkę, delegacyi chlubnie zapisanej we Lwowie szkoły gry fortepianowej JWPani Idy Danekowej za wartościowy obraz pendzla Paucza, Wielce Szanownej i ogólnie cenionej artystce Wandzie Korzeniowskiej za piękną akwafortę Jej roboty wraz z miłą dedykacyą, chlubnie znanej i doskonałej artystce Lunie Drexlerównie za śliczną Jej rzeźbę oraz przemiły list, dalej miłej sercu memu delegacyi uczenic mych kochanych: Zuzi Łozińskiej i Maryi Żukotyńskiej za serdeczne przemówienie tej ostatniej i wartościowy złoty zegarek od wszystkich uczenic.

W dalszym ciągu jak najserdeczniej dziękuję Wielce Szanownej Centrali naszego Związku na ręce Wiel. Szan. Prezesa Józefa Śliwickiego, za poważne i szczere życzenia, jak również za wspaniały laurowy wieniec, Wielce Szan. Dyrektorowi Michałowi Tarasiewiczowi za okazały wieniec przesłany mi w imieniu Dyrekcyi Teatru Rozmaitości. — Poczuwam się też do miłego obowiązku złożenia mych serdecznych dziękowań wszystkim Wielce Szanownym Koleżankom i Kolegom, którzy tak chętnie raczyli wziąć udział w spektaklu jubileuszowym, również zacnemu Koledze Okornickiemu za poniesione trudy przy doskonałem wyreżyserowaniu sztuki pt.: „Nasi najserdeczniejsi“, Wielce Szan. Panu Ignacemu Stahlowi, inspektorowi teatru za śliczne i gustowne urządzenie sceny, Wielce Szan. PP. Artystom orkiestry i chóru za okazaną serdeczną życzliwość, przez wzięcie czynnego udziału w uczczeniu mego święta.

Wszystkim tym, którzy raczyli mnie zaszczycić swemi pełnemi serdeczności listami i depeszami, tym, którzy łaskawie i tak bardzo hojnie obdarzyli mnie bezmierną ilością wonnych kwiatów i rozmaitych pięknych upominków, a których dla braku miejsca nie jestem w możności wymienić, wszystkim tym powtarzam, składam pełne wdzięczności dziękczynienia. — A teraz raz jeszcze pragnę z głębi rozradowanego serca dziękować — choć brak mi już słów na wyrażenie mych uczuć

Wielce Szanownej Prasie Warszawskiej, a przedewszystkiem Wielce Szanownej Prasie Lwowskiej, rozpieszczającej mnie w ostatnich czasach swemi wielce cennemi dla mnie cudnemi artykułami i wzmiankami

daleko sięgającemi ponad moje bardzo skromne zasługi. A wreszcie mojej ukochanej serdecznej Publiczności — prócz gorących dziękowań, pragnę złożyć szczere zapewnienie — jak i tym wszystkim, którzy mi zgotowali tę promienną radością i nigdy nie zapomnianą uroczystość — że ożywiona i odmłodzona jeszcze wielkiemi dowodami Waszego uznania i miłości,

pracować będę z jeszcze większym jeśli to możliwe — zapałem i umiłowaniem dla tej naszej Ukochanej Polskiej sztuki a zawsze dla Was i z Wami — na tych Drogich męczeńskich Kresach Polskich.

Irena Trapszo.

MINIATURY.

Wieczny malkontent.

—o—

Ow znany czytelnikom aneksyonista Wysp Złodziejskich na Oceanie łapie mnie znowu i poczyna narzekać, dlaczego w niedzielę listonosze świątkują i ludzie pozbawieni są bardzo nieraz pilnej i ważnej poczty.

— Proszę pana — bredzi ów maniak — niechby i tu zrobiono tak, jak za granicą. Każdy w swoim rejonie oświadcza listonoszowi, czy chce odbierać pocztę w niedzielę. Jeżeli tak, to za każdy doręczony w niedzielę list płaci np. 10 marek, za gazetę 5 marek. Wielu ludzi bardzo chętnie zgodziłoby się na tego obola, mianowicie kupcy i przemysłowcy, bo by to dla nich z wygodą i z zyskiem połączone było, a listonosz miałby przy nakładzie niewielkiej prasy ładny dochód w niedzielę. Zresztą niepotrzebaby nikogo do roznoszenia listów w niedzielę zmuszać. Niechby to robiono na ochotnika...

Uciekłem od starego waryata, który widocznie nie ma pojęcia o konstytucyi, o spoczynku niedzielnym, o spiżowej zasadzie ograniczenia pracy, jaką uszczęśliwiono trzy lata temu naszą Rzeczpospolitą.

Br.

Wiadomości telegraficzne.

—o—

(Pat) Havas. Minister Skirmunt przybył do Londynu wczoraj wieczorem.

(Pat.) Havas. Król angielski przyjmie na audyencyi w pałacu Windsorskim ministra Skirmunta.

(Pat.) Angielska delegacya na konferencyę genueńską składać się będzie z L. George'a, lorda Cursona, Sir Roberta Horne'a i sir Worthingtona Evansa. Sir Evans jedzie do Genui nie jako sekretarz stanu wojny, lecz jako doradca finansowy. W tym charakterze działał on już w z powodzeniem na konferencyi w Spaa, Brukseli, Paryżu i Cannes.

(Pat.) Delegat Canady Gordon przedłoży na konferencyi genueńskiej plan utworzenia pewnego rodzaju ekonomicznej ligi narodów, którа by miała na celu między innemi troskę o budowę i odbudowę i rozwój ekonomiczny Europy środkowej.

(Pat.) Wczoraj przyszło w Belfaście ponownie do wykroczeń i morderstw, przyczem rzucano bomby. Jak słychać, zarządził republikański komitet wojskowy tajną mobilizacyę na niedzielę. W celu przeszkodzenia gwałtom poczynił prowizoryczny rząd irlandzki zarządzenia ochronne.

Premiera szopki warszawskiej.

—o—

Lwów, 4. kwietnia.

Miał Kraków niegdyś swoją sławną szopkę (Boy-Trzciński), miał ją Lwów trzykrotnie: Teatr maryonetek Pietrzyckiego, Maryonetki wojenne Henarstana i Maryonetki pokojowe Hestana, przy ostatku przyszła kolej na Warszawę, która w sobotę wieczorem w sali Kasyna przedstawiła nam swoją Pierwszą szopkę warszawską (napisał „Pikador, jego koń i jeszcze jedno zwierzę“). Trójca najlepszych Skamandrowców kryje się pod tym groteskowym pseudonimem, więc nie dziwno, że dzieło ich posiada śmiałość, szeroki młodzieńczy rozmach, doskonały chwyt satyryczny chwili bieżącej, oraz żonglerskie wprost kalambury polityczne. Dość, jeśli się przeczyta kapitalną wprost piosenkę Wojciecha Trąbaczyńskiego, o sejmowej orkiestrze, piosenki Arabskiego, Harcellera lub finał orderowy z Dziadkiem. Figurki Zbigniewa Pronaszki przeważnie trafione dobrze, nie przeciągnięte w karykaturze, na szczęście całkiem nie futurystyczne, zachowują się na miniaturowej scence ślicznej stylowej szopki bardzo ruchliwie i inteligentnie. Idealne wprost wykonanie tekstu, prozy i piosenek podnosi jeszcze walory szopki warszawskiej. Trojanowskiego znamy nie od dzisiaj. Świetny ten w swoim rodzaju recytator, okazał się też piosenkarzem pierw-

szej gildy, cuda wyczarowuje z fortepianu Markowski, pierwszorzędny pianista i muzyk. Przy tych zaletach szopka warszawska zdobyła sobie Lwów odrazu, pozostawiając jak najlepsze wrażenie u tej nielicznej garstki publiczności, która zjawiła się na premierze. Jestem pewny, że frekwencya podniesie się na dalszych przedstawieniach, na co szopka warszawska w zupełności zasługuje.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

We wtorek, 4. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Rigoletto“, opera w 3 aktach Verdiego (gościnny występ V. Dorianiego).

W środę, 5. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „O skibę“, dramat w 4 aktach Kosora.

TEATR MAŁY.

We wtorek, 4. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Nieporozumienie“, komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

W środę, 5. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Czysty interes“, farsa w 3 aktach K. Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

We wtorek, 4. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Dama w gronostajach“, operetka w 3 aktach Gilberta.

W środę, 5. kwietnia o godz. 7.30 wieczór „Dama w gronostajach“, operetka w 3 aktach Gilberta.

Teatr lit.-art. „Ul“, program od 25. marca: 1) Część koncertowa: Bronowski, Mirski, Sławski. 2) Występy gościnne profesora Baleńskiego z nową partnerką Lucy Day. 3) „Prima Aprilis“, fraszka. 4) „Mojsze Szpritzer“, farsa.

Program „Bagateli“ od 1 kwietnia 1922. 1) Część koncertowa pp. Nelli Olma, Wolski, Dawidowicz, Kraus. 2) Znakomity duet M. Mazurkiewicz i Wolski. 3) Wielka rewia aktualno-wiosenna z prologiem pióra W. Raorta „Wiosna na Wysokim Zamku“.

„Szopka warszawska“. Dziś i codziennie o 8 wieczorem w sali Kasyna i Koła lit.-art. przedstawienia „Szopki warszawskiej“ pióra Tuwima, Lechonia i Słonimskiego. Figurki Z. Pronaszki, wykonana Trojanowskiego. Bilety w składzie nut Seyfartha.

Lwów, 4. kwietnia.

Występy Andy Kitschmann i Marka Windheima. Jak się dowiadujemy, występy gościnne znakomitej tej pary, które zawsze stanowią sensacyę artystyczną dla naszego miasta, zwłaszcza dla publiczności, żądnej wrażeń stających na wyżynie prawdziwego artyzmu, rozpoczną się jutro, tj. we środę 5. kwietnia w teatrze lit. art. „Ul“. Wspomniani artyści prócz numerów solowych wystąpią w swych najlepszych kreacyach farsowych w skeczu pt. **„Amatorskie przedstawienie“**. Znakomitą rolę męża gra p. **Mirski**, który tę rolę grał już z dużem powodzeniem w Krakowie. Wspomnieć też wypada, że prócz części solowej, w której poza wymienionymi biorą udział **Wilkoszewska i Bronowski**, oraz wspomnianego skeczu — w programie znajduje się jeszcze doskonała farsa pt. **„Hotel de Wanz“**.

Gościnne występy Wiliama Doriani. Dyrekcyi Teatrów udało się pozyskać znakomitego tenora lirycznego W. Doriani'ego tylko na dwa występy. Pierwszy gościnny występ odbędzie się we wtorek w „Rigolecie“. Świetne krytyki amerykańskie każą nam się spodziewać dużego sukcesu i na scenie lwowskiej. Rolę Gildy śpiewa świetna przedstawicielka tej partyi p. Argasińska. „Rigoletta“ reżyser Okoński.

Tow. Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich 1. (gmach Muzeum Przemysłowego). Wystawa prac art. mal. Kwiatkowskiego oraz cyklu „Wojna“ prof. K. Sichulskiego, wraz z dołączoną wystawą projektów rozbudowy Targów Wschodnich, trwać będzie do 6 bm. włącznie; otwarta bez przerwy o godz. 10 rano do 4 po poł.

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu. P. Jerzy Warchałowski, generalny delegat polskiego działu na międzynarodowej Wystawie Sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego w 1924 r. w Paryżu, w porozumieniu z Departamentem Sztuki w Warszawie, ogłosił wstępny konkurs na projekt polskiej wystawy, z terminem 1. czerwca b. r. Warunki otrzymać można u gener. delegata (Smoleńska 9. w Krakowie) i w Departamencie Sztuki (Ordynacka 15. w Warszawie).

Piątkowe (7 b. m.) przedstawienie występującej obecnie „Szopki“ Warszawskiej odbędzie się w Kasynie miejskiem o godz. 8-mej wieczór na rzecz Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej. Program nadzwyczaj urozmaicony. Bilety w cenie 1000 Mk., 800 Mk., 500 Mk. i 300 Mk. wcześniej do nabycia w składzie nut p. Seyfartha i w Wydziale Bratniej Pomocy Techniki. W dzień przedstawienia przy kasie od godz. 7-mej wieczór.

Zarząd Tow. Koła Sl. Ch. N. N. S. P. zawiadamia, że wykład prof. Królińskiego odbędzie się w środę 5 bm. o godz. 6 wieczór.

Wieczór Koła muzycznego poświęcony utworom Ludomira Różyckiego odbędzie się 6 kwietnia w małej sali Tow. muzycznego (Chorążczyzna). Współdziałają pp. Dr. Zofia Drexlerowa (śpiew), Flora Listowska (fortepian), radca Edmund Walter (prelekcya). Początek o godz. 8-mej wieczorem.

Tradycyjna wenta świąteczna na dochód wdów i sierót pod opieką Tow. im. Salomei odbędzie się w niedzielę palmową 9 kwietnia w salach Ogniska oficerskiego, Fredry 1. Początek o godz. 4, wstęp po 100 mkp.

Towarzystwo ochrony zwierząt. Walne Zgromadzenie odbędzie się 9. kwietnia o godz. 11 przed południem w ratuszu, w sali obrad Magistratu. Sprawy ważne.

Odczyt dla świata lekarskiego z wyświetlaniem odpowiednich obrazów odbędzie się 9 bm. w sali Kasyna i Koła lit. art. Odczyt urządzony staraniem oddziału lotnego propagandy hygieny dziecka Czerw. Ameryk. Krzyża. Wstęp wolny dla wszystkich.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie odbędzie się 5 kwietnia br. o godz. 8 wieczorem w XIV sali Uniwersytetu (stary gmach). W razie braku statutem wymaganego kompletu nastąpne odbędzie się w pół godziny później bez względu na komplet. Zarząd.

Propaganda hygieny dziecka. Wczoraj zjechał do Lwowa Oddział propagandy hygieny dziecka amer. Czerw. Krzyża, celem przeprowadzenia w naszem mieście nadzwyczaj ciekawej akcyi oświatowo-hygienicznej. Jest to ostatnia faza działalności amerykańskiego Czerwonego Krzyża, w kierunku niesienia pomocy dzieciom, działalności, która się ujawniła w założeniu we Lwowie tylu pożytecznych placówek dla dobra całego społeczeństwa, a w szczególności dla zdrowia dzieci. Oddział jest lotną organizacyą, objeżdżającą całą Polskę celem szerzenia propagandy hygieny dziecka oraz zaszczepienia ludności poczucia konieczności zorganizowania opieki społecznej nad zdrowiem dzieci przez zainteresowanie się poradniami i stacyami Opieki prowadzącemi tę pracę. W ciągu swego pobytu we Lwowie Oddział urządzi cały szereg ilustrowanych odczytów w rozmaitych salach naszego miasta. Odczyty Oddziału wygłaszane dla dorosłych i dzieci są zawsze ilustrowane ciekawymi pokazami kinematograficznymi. Oddział pracuje przy wydatnem poparciu Ministerstwa Zdrowia i Oświaty oraz przy współudziale P. A. K. P. D. i Pol. Czerw. Krzyża.

Studya na Uniwersytetach niemieckich. Berlińskie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło poselstwo Rzplitej Polskiej, że począwszy od półrocza letniego 1922, prośby o zezwolenie na studya w uniwersytetach niemieckich przedkładane być mają już nie przedstawicielstwu niemieckiemu za granicą, lecz bezpośrednio wszechnicy, na którą zamierza się uczęszczać, i to dla półrocza letniego do 15 marca, a dla zimowego do 15 września. Pozwolenia na wyjazd do Niemiec udzielane będą studentom przez niemieckie biura paszportowe (konsulaty) po poprzedniem przedłożeniu dowodu dopuszczenia na jeden z uniwersytetów niemieckich, udzielonego przez właściwy rektorat, oraz pozwolenia pobytu wystawionego przez kompetentny urząd policyjny.

Urząd emigracyjny komunikuje nam: Wobec systematycznego powoływania się p. Henryka Setmajera, iż zorganizowane przez niego polskie biuro emigracyjno-handlowe „Stary Kraj“ zostało utworzone w porozumieniu z Urzędem emigracyjnym, Urząd ten stwierdza, że biuro to jest przedsiębiorstwem prywatnem, które nie ma nic wspólnego z konferencyami, które się w swoim czasie odbywały się w Urzędzie emigracyjnym, na które powołuje się p. Setmajer.

Zebranie lwowskiego nauczycielstwa. W dniu 28. [illegible] odbyło się zebranie lwowskiego nauczycielstwa szkół powszechnych, zainicyowane przez Zarząd Koła powiatowego Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz. we Lwowie, w sprawie projektu miejskiej Komisyi elektrycznej zniesienia kart ulgowych miejskiej kolei elektrycznej dla nauczycielstwa szkół powszechnych. Uchwalono rezolucye i przekazano Prezydyum zebrania zakomunikowanie tychże Prezydyum miasta.

Ze związku adwokatów polskich. Na Walnem zgromadzeniu Z. A. P. w dniu 17 [illegible] dokonano wyboru nowego wydziału, którego skład jest następujący: prezes dr. A. Dziędzielewicz, I. wiceprez. dr. B. Blumenfeld, II. wiceprez. dr. A. Till. Sekretarze: dr. Cz. Nieduszyński i dr. T. Janiszewski. Skarbnik dr. I. Schönbach. Gospodarz dr. W. Kulikowski. Bibliotekarz dr. S. Tomasik. Członkowie wydziału: dr. E. Argasiński, dr. W. Godlewski, dr. T. Gorecki, dr. E. Gromski, dr. E. Roiński i dr. B. Tenner.

Nieporządki w mieście. Mieszkańcy ulicy Lwiej żalą się na fatalne wprost stosunki panujące na ulicy wspomnianej. I tak rozkopano ją w celu naprawy kanałów jeszcze w lecie, do tej pory zaś nie został chodnik przywrócony, tylko mieszkańcy brną po kostki w błocie, co chyba przy dzisiejszych szerzących się epidemiach nie wpływa bynajmniej na zdrowotne stosunki Lwowa. Możeby czynniki odnośne zajęły się tą częścią miasta.

EKONOMISTA.

Ostatnie wydarzenia w dziedzinie spraw handl.-komunikacyjnych.

Nafta i benzyna dla pługów motorowych. — 100-krotna podwyżka czynszów. — Jeszcze o konsulat rumuński we Lwowie. — O linię tranzytową Lwów—Podwołoczyska. — Ułatwienia dla handlu z Rosyą. — Zniesienie cenzury i telegramów. —O dokończenie gmachu pocztowego. — Sprawa celnych ulg i utrudnień.

Lwów, 4. kwietnia.

Dnia 3. bm. odbyło się III pełne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej, na którem dyr. dr. Trawiński — po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Baczewskiego — złożył następujące

sprawozdanie z czynności biura.

I tak Izba otrzymała projekt ustawy o organizacyi Izb przemysłowo-handlowych w Polsce, z prośbą o zaopiniowanie w okresie 3-tygodniowym. Wobec krótkości terminu zażądano przedłużenia go, a równocześnie odniesiono się do dziewięciu innych Izb istniejących już w Polsce z inicyatywą

odbycia wspólnych narad nad projektem.

Następnie otrzymano wiadomość, że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z 3. marca zwolniło 300 cystern nafty i 100 cystern benzyny od podatku na potrzeby rolnictwa, t. j.

do poruszania pługów motorowych na czas orki wiosennej.

W drodze telegraficznej prezydyum Izby zaprotestowało u rządu i w Sejmie przeciw proponowanemu przez podkomisyę prawniczą Sejmu

100-krotnemu podwyższeniu czynszów lokalów handlowych i przemysłowych,

prosząc zarazem o wysłuchanie opinii sfer interesowanych i rozważenie wniesionych już sprzeci-

wów. Ponadto zwrócono w tym telegramie uwagę na to, że czynsze w Królestwie i w Wielkopolsce były przed wojną znacznie niższe, niż w Małopolsce, że relacya rubla do marki jest korzystniejsza niż korony do marki, oraz że nagłe, znaczne podwyższenie czynszów wywoła nową inflacyę banknotów. Oprócz telegramu wystosowano do czynników miarodajnych także memoryał z obszernem umotywowaniem. Interweniowano dalej w sprawie rychłego

załatwienia i zatwierdzenia projektu statutu giełdy lwowskiej.

Wkońcu zawiadomił dr. Trawiński, że ponieważ ekspedycya cenników ustalanych przez komisyę cennikową Izby przybiera coraz większe rozmiary, prezydyum Izby postanowiło ogłaszać je drukiem w własnem wydawnictwie p. t. „Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie".

Wydawnictwo to wychodzić będzie począwszy od 10. bm. w odstępach dwutygodniowych

i zawierać będzie prócz interesujących sfery przemysłowe i handlowe informacyi z dziedziny życia gospodarczego, ponadto wszystkie cenniki ustalane przez urzędujące przy Izbie komisye cennikowe.

Z kolei dyr. Tenner złożył

sprawozdanie z czynności prezydyum Izby w sprawach handlowych i komunikacyjnych.

I tak na interwencyę w sprawie utworzenia konsulatu rumuńskiego we Lwowie, otrzymano odpowiedź, że Rząd uznaje w całej pełni potrzebę tej placówki i

czyni nieustanne starania dla przyspieszenia tej sprawy.

Również i w odpowiedzi na memoryał wniesiony w sprawie

ustanowienia linii Lwów—Podwołoczyska, jako linii tranzytowej przy zawarciu traktatu handlowego z Rosyą i Ukrainą

oznajmiono, że Rząd dołoży wszelkich starań, aby ta kwestya w tym traktacie handlowym doznała pomyślnego załatwienia. Nie mniej i interwencya w sprawie zniżenia opłat za przepustki na przekroczenie granicy rosyjsko-polskiej odniosła pomyślny skutek, albowiem Min. spraw. wewnętrznych

obniżyło opłaty za przepustki do 5000 mk. i poleciło wydawanie przepustek stałych z 10-dniową ważnością.

Na przedstawienie w sprawie niepowołanej cenzury telegramów prywatnych i anulowaniu takich telegramów, oznajmiła Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, że

począwszy od 14. lutego br. urzędy pocztowe nie zajmują się więcej badaniem treści telegramów i rozmów telefonicznych.

Wskutek kilkakrotnej interwencyi w kwestyi sprzedaży znaczków pocztowych w trafikach, oznajmia Dyrekcya poczt i telegr., że

obowiązek sprzedawania znaczków pocztowych nałożony będzie zasadniczo na wszystkich trafikantów

i że niezależnie od tego przyznano Dyrekcyi poczt i telegr. w Ministerstwie podwyższenie prowizyi dla sprzedawców.

W myśl uchwały powziętej na ostatniem walnem posiedzeniu Izby odniosło się prezydyum do odpowiednich czynników rządowych w sprawie

natychmiastowego podjęcia robót około ukończenia gmachu pocztowego we Lwowie.

Wreszcie Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie ogłosił w „Monitorze" z dnia 21. marca, że termin do wnoszenia podań na wywóz jaj na kwietniowy kontyngent upływa 25. marca. Ponieważ zaś

odnośny „Monitor" ukazał się w Małopolsce dopiero 23. marca,

uniemożliwił ten termin składanie ofert tutejszym eksporterom, prezydyum Izby odniosło się tedy telegraficznie do Ministerstwa z żądaniem przedłużenia tego terminu. W dyskusyi, która nastąpiła po złożeniu obu sprawozdań zabierało głos kilku radnych, między innymi radny Schuman stawia wniosek, ażeby Izba

interweniowała w kierunku wydania ulg celnych dla części składowych maszyn przemysłowych,

których to części w kraju otrzymać nie można, a które dla utrzymania w ruchu danych fabryk są nieodzownie potrzebne. Powyższy wniosek uchwalono, jak i odpowiedni wniosek

w sprawie utrudnień celnych

na podstawie referatu p. Jasińskiego.

Na srebrnym ekranie.

Na jasnym brzegu.

Dramat w 6 aktach na tle noweli Henryka Sienkiewicza. Teatr świetlny „Apollo".

Lwów, 4. kwietnia.

„Na jasnym brzegu". Już tylko dźwięk tych słów przenosi człowieka do tych zaczarowanych krain, gdzie złote słońce całuje morze szafirowe. Tę właśnie wyśnioną Rivierę wybrał Sienkiewicz dla bohaterów znanej wszystkim noweli — ale trudności wojenne nie pozwoliły udać się artystom do tego cudu natury, więc cała akcya przeniesiona została nad Bałtyk i po raz pierwszy widzimy na ekranie nasze polskie morze, choć tylko w fragmentach, nasz dawny Gdańsk z pomnikami polskich budowli i gmachów szczęśliwszych wieków naszej historyi.

Piękna pani Elsenowa, „dziwożona" jak ją ogólnie nazywano, uważa, że celem życia jest flirt i zabawa. Czuje się dopiero dobrze, gdy ją uwielbiają i kochają się w niej — jej próżność chciałaby zaprządz wszystkich do swego rydwanu — nietylko sportowcy, przedstawiciele dobrych partyj, ale nawet skromny nauczyciel ej synków, stają się ofiarą zalotności pięknej wdowy.

Pomiędzy tą gromadą próżniaków i salonowców, odróżnia się malarz Świrski, człowiek o zdobytej już sławie, poważny i uczciwy. Aureola jego talentu, odrębność obejścia i poczucie własnej godności czynią głębokie wrażenie na pani Elsenowej, która choć pusta i próżna, poznała się na nim, a usidlając go w swoje sieci, sama się w nie zaplątała. I zdawało się, że wszystko jest na dobrej drodze, kiedy zaszedł wypadek, który przeszkodził ich połączeniu.

Nauczyciel małych chłopców Kreswicz, zakochany w ich matce, czując, że ta miłość poniża go i odsuwa od wytkniętych celów życia, zabija się. Zachowanie się pięknej pani wobec jego śmierci, zdradza taki brak serca i małostkowość, że Świrski czuje, że go coś oddala i pomiędzy nimi wyrasta mur nie do przebycia. W tym samym czasie poznaje piękną Maryę Cervi, a olśniony jej wdziękiem, słoneczną i niewinną postacią postanawia porzucić stan kawalerski i ożenić się z biedną dziewczyną.

Na tle naszego morza, pięknych gmachów Gdańska, widzimy zalotną p. Elsenowa, śmiertelny szał młodego guwernera i wzruszającą miłość Świrskiego do ubogiej dziewczyny. A wszystko w oprawie naprawdę wykwintnej.

Przedstawicielka głównej roli, Marya Horska, z wielką brawurą i temperamentem odtworzyła postać pięknej pani, która choć chce pozyskać na męża sławnego malarza, nie gardzi romansem z nauczycielem swoich synów.

Malarz Świrski, którego gra Józef Śliwiński, jeden z najzdolniejszych artystów warszawskich jest naprawdę takim, jakim go chciał mieć Sienkiewicz: dobrodusznym człowiekiem, a przytem genialnym artystą.

Aleksandra Ćwikiewiczówna, jako Marya Cervi, to piękny kwiat, wyrosły w ustroniu. Jest skromna, cicha i słodka, ma powab duszy budzącej się do życia i szczęścia.

Obraz ten, w którym występują sami polscy artyści, związany jest ze społeczeństwem naszem tłem i charakterem swojskim, a jako osnuty na tle utworu wielkiego pisarza Henryka Sienkiewicza, wywiera wielkie wrażenie i gromadzi liczną publiczność, która jest wdzięczną dyrekcyi „Apolla", że daje jej możność poznania arcydzieła niezapomnianego autora.

Redakcya rękopisów nie zwraca

Reklama jest dźwignią przemysłu!

CZAS ODNOWIC PRZEDPŁATĘ!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“. Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI